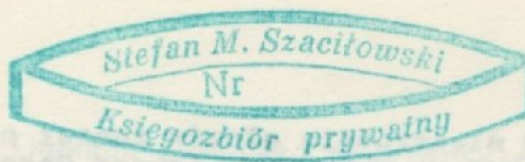


Biuletyn

informacyjny



23-III-81
Lublin
Nr 21

MIEDZYZAKŁADOWEGO
KOMITETU
ZAŁOŻYCIELSKIEGO
NIEZALEŻNEGO
SAMORZĄDNEGO
ZWIĄZKU
ZAWODOWEGO

SOLIDARNOŚĆ

REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI

Chcemy SOCJALIZMU BEZ PAŁEK I KASTETÓW

KOMUNIKAT

Dnia 19 marca 1981 r. w Bydgoszczy rozpoczęła się szósta sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej na której oprócz radnych wśród zaproszonych gości byli obecni przedstawiciele Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ "Solidarność", w Bydgoszczy pod przewodnictwem Jana Rulewskiego. Na sesji obecny był specjalny wysłannik Prymasa Polski prof. dr Romuald Kukolowicz i Wicepremier Stanisław Mach. Zgodnie z ustaleniami dokonywanymi w dniu 9 marca br. na posiedzeniu prezydium MKZ mieli oni przedstawić w punkcie 8 - zapytania i wolne wnioski /problemy społeczno-prawnej sytuacji rolnictwa, rolników indywidualnych i wyżywienia narodu/. Ponadto zamiarem delegacji MKZ NSZZ "Solidarność" było przedstawienie radnym chłopom zagadnień związanych z ogólnopolskim strajkiem okupacyjnym chłopów w gmachu WK ZSL w Bydgoszczy. Obrady sesji przebiegały zgodnie z zatwierdzonym przez radę porządkiem. Radny Andrzej Młodecki, zaproponował przerwanie dyskusji nad planem rozwoju społeczno-gospodarczego województwa Bydgoskiego i budżetu na rok 1981. Przedstawił on wniosek o kontynuowanie obrad nad tym punktem na następnym posiedzeniu tej samej sesji.

Wniosek ten większością głosów został przyjęty, następnie przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej Edward Berger zamknął obrady, nie wyczerpując przyjętego porządku obrad tj. uchwalenie planu pracy na rok 1981 odpowiedzi wojewody na interpelacje oraz zapytania i wolne wnioski. Wobec tego, że nie zrealizowano zobowiązania podjętego na prezydium WRN o uzgodnionych i zaplanowanych wystąpieniach przedstawicieli NSZZ "Solidarność" na sesji, stanowisko przewodniczącego WRN Edwarda Bergera spotkało się z protestem przedstawicieli MKZ NSZZ "Solidarność". W międzyczasie prezydium i część zdeorientowanych radnych opuściła salę obrad.

Przewodniczący MKZ NSZZ "Solidarność" Jan Rulewski poinformował pozostałych i wychodzących radnych o uprzednich uzgodnieniach z prezydium WRN określając takie postępowanie prezydium jako niedopuszczalne. W trakcie przemawiania do radnych wyłączono nagłośnienie sali. Pozostało na niej 45 radnych, którzy razem z członkami MKZ NSZZ "Solidarność" opracowywali wspólny komunikat z przerwanej sesji WRN. W czasie redagowania tekstu, radnych usiłowano wywabić z sali konferencyjnej. Przewodniczący MKZ NSZZ "Solidarność" Jan Rulewski poprosił radnych o pozostanie w sali, argumentując, że jeżeli przedstawiciele "Solidarności" zostaną sami, może to być poczytane za strajk okupacyjny. Konsekwencją tego mogłaby być interwencja milicji, której liczne oddziały znajdowały się w Bydgoszczy od kilku dni. Pięciu radnych pozostało w sali, wówczas wkroczyło na salę około 200 milicjantów i funkcjonariuszy SB. Zebranych na sali zaczęto filmować i fotografować. Prokurator wojewódzki zagroził zebrany, że jeżeli w ciągu 15 minut nie opuszczą gmachu WRN, to zostaną usunięci siłą. Powoływał się przy tym na decyzję wice-wojewody bydgoskiego Romana Bąka. Po krótkiej wymianie zdań SB i MO opuściły salę. Kiedy radni oraz przedstawiciele "Solidarności" kończyli wspólny komunikat do sali wkroczyli ponownie milicjanci i funkcjonariusze SB. Usiłowano wmówić przedstawicielom "Solidarności", że ich pobyt w budynku jest traktowany jako strajk okupacyjny, nie dając możliwości wyjaśnienia swego stanowiska członkom naszego związku. Milicja i funkcjonariusze SB otoczyli ich i siłą zaczęli wyrzucać z sali. Wyrzucani nie chcąc ulec rozproszonemu chwycili się za ręce i zaczęli śpiewać "jeszcze Polska nie zginęła". Gnani przez szpaler milicjantów byli szarpani i bici, szczególnie pastwiono się nad przewodniczącym MKZ NSZZ "Solidarność" Janem Rulewskim. W czasie akcji MO i SB w WRN siłą oddzielono od innych Jana Rulewskiego i Mariusza Łabentowicza, którzy zostali pobici najbardziej. Kiedy pozostali przedstawiciele "Solidarności" domagali się powrotu Rulewskiego i Łabentowicza milicjanci spełniając żądanie wyrzucili Rulewskiego i Łabentowicza za bramę. Rulewski zбитy do tego stopnia, że nie mógł utrzymać się na własnych nogach. Przeniesiono Go na rękach do MKZ-u, skąd jego i Łabentowicza oraz Michała Bartoszcza odwieźli do szpitala XXX-lecia na oddział intensywnej terapii. MKZ regionu bydgoskiego na swym nadzwyczajnym posiedzeniu w nocy z dnia 19/20 marca 1981 r. ustaliło termin 2-godzinnego strajku protestacyjnego na dzień 20 marca od godziny 11,00 do 13,00.

Międzyzakładowy Komitet Strajkowy
NSZZ "Solidarność" w Bydgoszczy

OBRADY PREZYDIUM KKP

Gdańsk

17.03. obradowało Prezydium KKP w składzie A. Celiński, R. Kalinowski, K. Modzelewski, J. Rulewski, M. Jurczyk, Z. Bujak

1/ wysłuchano relacji eksperta, p. Nowaka o negocjacjach "Solidarności" w sprawie podziału majątku po byłej CRZZ. Uchwała Komisji Likwidacyjnej majątku po CRZZ z 10.03. jest nie do przyjęcia nie bierze bowiem pod uwagę nowej sytuacji w ruchu związkowym i nie chce zgodzić się na podział proporcjonalny tego majątku między związki zawodowe /wg ilości członków/. Rząd popiera związki branżowe, z którymi "Solidarność" nadal nie może dojść do porozumienia w tej sprawie./majątek po CRZZ: 565 mln.zł. na koncie, 168 tys. dol., 811 tys. rubli, duży instytut wydawniczy/. A. Celiński poinformował, że jeśli do 31.03. "Solidarność" nie dojdzie do porozumienia ze zw. branżowymi, musi się w tej sprawie wypowiedzieć Rząd. P. Nowak stwierdził, że zw. branżowe, utraciwszy 3/4 swoich członków, dysponują obecnie 100 procent wkładów i usiłują przekupywać swoich członków - np. 8.03. J. Rulewski zaproponował wyostrenie problemu przez skierowanie do Sądu Administracyjnego oskarżenia przeciwko zw. branżowym o samowolne zawłaszczenie mienia po CRZZ. Komisje likwidacyjne nie zdały w ogóle egzaminu. Odpowiednia komisja z Regionu "Mazowsze" /upoważniona przez KKP/ opracuje koncepcję rewindykacji majątku po byłej CRZZ.

2/ delegacja z MKZ

Grudziądz przedstawił swój projekt nowego podziału terytorialnego Związku - co wynika z potrzeb terenowych ogniw związkowych. Jeśli chodzi o makroregiony, to proponuje się powołanie zarządów regionalnych i podległych im zarządów okręgów. K. Modzelewski stwierdził, że takie zmiany mogą być wprowadzone dopiero po dokonaniu stosownych poprawek w Statucie Związku - co może zrobić tylko zjazd. Prezydium KKP ustosunkuje się do tego projektu na jednym z najbliższych posiedzeń.

3/ Z. Bujak referował przygotowa-

nie do rozmów KKP z Rządem. Na pierwszym takim spotkaniu KKP powinna przedstawić swoje stanowisko w nast. kwestiach: praworzędność, rządowa uchwała antystrajkowa, ustawa o związkach zawodowych, reglamentacja artykułów żywnościowych, cenzura /w tym wyjęcie biuletynów związkowych spod jej działalności/, podział majątku po CRZZ i zw. branżowych, prawo do posiadania przez "Solidarność" radiostacji, prawo do zrzeszania się w "Solidarności" dla cywilnych pracowników MON i MSW. KKP powinna zająć w tych sprawach zdecydowane stanowisko. Dyskutowano nad formułą przyszłego spotkania - najlepszym rozwiązaniem byłyby grupy robocze referujące poszczególne zagadnienia. Kwestie praworzędności należy rozpatrzyć w 2 planach: 1- interwencyjny wobec represji działaczy zw. i ekspertów /w tym członków KSS KOR/, 2- dotyczący ogólnej reformy systemu sprawiedliwości. M. Jurczyk powie - dział, że podczas ostatniego spotkania premier Jaruzelski wyraził gotowość czynników rządowych do każdorazowej interwencji w przypadku łamania praworzędności. W sprawie procesu KPN zgłoszono propozycję, by domagać się możliwości odpowiadania oskarżonych z wolnej stopy.

4/ zajęto się następnie

sprawę przydziałów na leczenia sanatoryjne, za które zw. branżowe domagają się często wysokich dopłat. Informację Prezydium w tej sprawie podajemy w załączniku.

5/ poruszono sprawę przygotowywania audycji telewizyjnych

z udziałem "Solidarności". Ustalono, że wyznaczeni przez Prezydium do udziału w tych audycjach działacze i eksperci Związku nie powinni dekoncentrować się na mało istotnych obecnie kwestiach narzuconych przez stronę rządową, ale przedstawić jasny i konkretny program wyjścia z kryzysu. Poruszyć powinni takie kwestie, jak: inflacja, minimum socjalne, powiększający się margines między w Polsce, grożące bezrobocie. Ustalono, że w dyskusji o nowej ustawie o zw.zaw. ze strony "Solidarności" wezmą udział Jedynak, Stelmachowski, Chrzanowski.

6/ A. Celiński poruszył sprawę ogłoszonej

przez sekcję łączności w Lublinie gotowości strajkowej, której przyczyną jest konflikt z min. łączności w sprawie doręczenia prenumerowanych pism. Decyzja o gotowości strajkowej nie została uzgodniona z KKP, co jest sprzeczne z uchwałami KKP. Prezydium poruszyło też w dyskusji sprawę cywilnych pracowników MON i MSW. B. Lis stwierdził, że istnieje pilna konieczność

spotkania Prezydium KKP z KKK Prac. Cywilnych tych resortów.

7/ Prezydium

postanowiło wysłać przedstawicieli KKP na proces prac. SB, który odbędzie się w Sądzie Rejonowym w Toruniu 20.03. /informację o tej sprawie zamieściliśmy we wczorajszym serwisie/. Prezydium domagać się też będzie miejsc dla swoich obserwatorów w procesie KPN.

8/ poruszono problem przydziału budynków dla MKZ Mazowsze i Bydgoszcz.

9/ J. Rulewski poinformował Prezy-

dium o sytuacji w Bydgoszczy, gdzie na wojewódzki zjazd kółek rolniczych nie wpuszczano legalnie wybranych delegatów, co spowodowało podjęcie przez rolników akcji protestacyjnej w budynku WZSL.

10/ J. Rulewski przedstawił przebieg i okoliczności

wypadku drogowego, który miał miejsce o godz. 20 na trasie Warszawa-Bydgoszcz. Rulewski prowadził fiata 125p z dozwoloną szybkością 80-90 km/h, w pewnym momencie na jezdnię wtargnął mężczyzna, doszło do wypadku, w wyniku którego pieszy uderzył o maskę samochodu i upadł na jezdnię. Zanim przybyło MO Rulewski nie mogąc usunąć poszkodowanego z szosy /jest to niedozwole-

ne w takich wypadkach medycznie i prawnie/, usiłował zatrzymywać nadjeżdżające z obu stron samochody by żaden ponownie nie najechał na ofiarę wypadku. Niestety, jeden z kierowców nie zareagował na dawane mu znaki i najechał na leżącego na szosie mężczyznę. Badanie krwi wykazało, że J. Rulewski nie był pod wpływem alkoholu. Sprawę bada prokurator.

11/ Prezydium wydało komunikat w sprawie strajku NSZZRI "Solidarność" w Bydgoszczy i informację o finansowaniu pobytu w sanatoriach.

Informacja Prezydium KKP o finansowaniu pobytu w sanatoriach.

Podstawowe koszty pobytu w sanatoriach ponosi ZUS, który opłaca za dzień pobytu w sanatoriach Zjednoczenia Uzdrowisk Polskich 242 zł, w sanatoriach FWP 213 zł, w sanatoriach branżowych związków zawodowych 206 zł, w sanatoriach zakładów pracy 202 zł. Opłaty Zakładu Ubezpieczeń Społecznych nie pokrywały kosztów utrzymania i leczenia. Dopłaty wynosiły w sanatoriach Zjednoczenia Uzdrowisk Polskich 28 zł. dziennie i były pokrywane przez skarbowo państwa, w sanatoriach związkowych od 10 do 93 zł. dziennie pokrywane z funduszy związkowych, w sanatoriach zakładów pracy od 10 do 178 zł. pokrywane z funduszy socjalnych zakładów pracy i częściowo przez związki zawodowe. W chwili obecnej są przygotowywane nowe stawki pobytu. Koszty te wzrosły ze względu na wzrost płac personelu i kosztów żywności. W celu ustalenia wysokości opłat za przydzielone miejsce sanatoryjne, Komisja Zakładowa winna ustalić: 1/ rodzaj sanatorium /ZUP, branżowe, zakładowe/, 2/ koszt pobytu w danym sanatorium, 3/ na podstawie przygotowanych informacji ustalić tryb i instytucje odpowiedzialne za sfinansowanie pobytu.

W przypadku, gdy związek musi dofinansować pobyt swojego członka /sanatorium związków branżowych/ należy dokładnie, na podstawie przygotowanych przez związek branżowy dokumentów ustalić wysokość dofinansowania. Pracę tę należy powierzyć wyspecjalizowanemu pracownikowi. W przypadkach uzasadnionych niewielką liczbą członków organizacji zakładowej i niedostatkiem funduszy, Komisje Zakładowe mogą się zwrócić do MKZ o dofinansowanie skierowań. Proponujemy również czynić starania pokrycia kosztów sanatoryjnych z funduszy socjalnych zakładów pracy. Zarządy kół zobowiązane są do powołania odpowiedniej komórki załatwiającej wszystkie formalności /w przyszłości projektuje się rozwiązanie, w którym nie związki, lecz wyspecjalizowana komórka Służby Zdrowia obejmie dysponowanie lecznictwem sanatoryjnym.

prezydium KKP

SOLIDARNOŚĆ W GDAŃSKU

Rozmowa z A.Gwiazdą (cz2)

- Obecnie porządkuje się działalność merytoryczną i techniczną Związku. Co o tym sądzisz?

- Zacytuję Kuronia, który kiedyś podczas obrad KKP powiedział, że: "obecne władze Związku są w stanie załatwić maksimum 10 % spraw najważniejszych" a wszystkie sprawy mniej ważne muszą pozostać nie załatwione". Na to po prostu nie ma żadnej metody dlatego, że zwiększenie stanu liczebnego Zarządów spowoduje, że Zarządowi zajmie tyle czasu komunikowanie się nawzajem między sobą, że i tak nic nie załatwią. Jest to wynik tego, że spadło nam na głowę 35 letnie opóźnienie i 10 milionowy Związek.

- Czy nie widzisz w tym niebezpieczeństwa, że przejmemy obowiązek, oprócz kontroli również i odpowiedzialności za to co się dzieje?

- Tak. Oczywiście. I gdyby to było tylko to ... Odpowiedzialność zrzucają na nas. Wszystkim niepowodzeniom będą winne soboty i strajki. Obodowski powiedział, że w jedną sobotę możemy wybudować 9 tys. mieszkań. Gdyby to była prawda, nie mielibyśmy gruntów ornych, bo wszędzie stałyby mieszkania. Przez 35 lat we wszystkie soboty budować mieszkanie - to koszmarnie!

- Niby 9 tys. mieszkań a nie ma gdzie mieszkać.

- No, właśnie. Przez tyle sobót pracowaliśmy i nie ma gdzie mieszkać

- A co sądzisz o nowym Premierze i nowym Rządzie?

- Nigdy nie miałem specjalnego nabożeństwa do wojska. Ja nie wiem, czy nowy Premier będzie rządził po wojskowemu, czy nie, bo wbrew pozorom, największy bałagan, jaki widziałem to jest w wojsku, mimo, że wszyscy chodzą w nogę. Czy nowy Premier będzie rządził po wojskowemu, czy też będą wcielane w życie pozytywne cechy wyniesione z Armii, trudno powiedzieć. Bo przecież nazwisko Jaruzelskiego pokazało się chyba po raz pierwszy gdzieś 15-20 lat temu, ale nigdy nie słyszeliśmy, żeby swoje poglądy wypowiadał publicznie. Trudno powiedzieć jakie ma poglądy i sądzić, co zrobi.

- A jego exposé?

- W wielu wypadkach można było jego zdanie znać - bo był członkiem Biura Politycznego, a zdanie Biura Politycznego znaliśmy - więc pośrednio również i zdanie Jaruzelskiego.

- Co sądzisz o Apelu Premiera o trzy miesiące spokoju?

- Budzi to dużą nadzieję, bo jeżeli przez trzy miesiące mamy nie strajkować tzn., że przez ten czas Rząd będzie realizował przynajmniej zaległości z porozumień, jak również rozwiązywał nowe problemy po naszej myśli tak, że nie będziemy musieli strajkować.

- A jeśli nie zostaną zrealizowane?

- Skoro Premier zaapelował o 90 dni bez strajku to nie widzę powodu, żeby od razu mówić - nie. Być może Premier traktuje to w ten sposób, że Rząd będzie postępował tak, by nie było potrzeby strajkowania.

- Kiedy będą u Was wybory?

- Chyba tak, jak we wszystkich innych okręgach - gdy opracujemy ordynację ogólną. To się wiąże z kwestią regionalizacji, ustalaniem granic regionów, zrobieniem porządku z tymi mikro-MKZetami.

- Podczas niedawnych obrad KKP dyskutowałeś na temat czasu pracy...?

- W Urzędzie Rady Ministrów, w czasie redakcji końcowych ustaleń dotyczących godzin pracy, przyjęto zupełnie fatalne, jeżeli nie idiotyczne stwierdzenie oparcia się na godzinowym tygodniu pracy. A przecież "Solidarność" nigdy nie występowała o żadne godziny, tylko o wolne soboty czyli o pięciodniowy tydzień pracy, bez wydłużania czasu pracy. To zostało przyjęte przez Pińkowskiego, Jagielskiego, Obodowskiego i nawet Bafia nie protestował. Zgodziliśmy się ustąpić w tym roku.

Dziwię się, że Premier o takich głupstwach mówił, czy w jedną sobotę w miesiącu pracuje się dwie godziny dłużej czy, krócej. I tak - w sobotę osiem godzin, w pozostałe dni osiem godzin i trzy soboty wolne - daje to 42 godziny, bo tak sobie Rząd zaplanował i musiał co do przecinka wykonać. Jest to stanowisko niepoważne, bo spór jest o 7 minut dziennie.

- W tej sytuacji i tak Polski nie zbudujemy...

- Oczywiście bo przy takim zaopatrzeniu rynku i przy centralnym planowaniu, przestoje są takie, że - nie trzeba strajkować...

- Rząd i KC twierdzą, że strajki są powodem ruiny gospodarczej ale przestoje są jeszcze gorsze.

- Weźmy taki przykład: gdy studenci przychodzili na praktyki 1-ego to zakłady starały się przesuwac terminy tak, aby praktyki zaczynały się od 10-tego, bo 1-ego zakłady stoją, robotnicy leżą po halach, lub siedzą i grają w karty, gdyż nie ma materiałów, przyrządów, narzędzi, nie ma elementów do roboty i dopiero jak przychodzi materiał pod koniec miesiąca robi się produkcję w nadgodzinach.

- Czym będziesz się zajmował w MKZcie Gdańskim?

- Na pewno sekcjami branżowymi i sekcjami zawodowymi. Panuje wielki bałagan, są straszne ambicje, bo to przeważnie wchodzi drugi garnitur działaczy - ci, co się nie "załapali" na wyborach do władz związkowych, teraz szukają rekompensaty i robią niesłychanie bojowe sekcje, które są z tego powodu od razu wrogo nastawione do władz terytorialnych.

- A czy wiesz, że to jest problem całej Polski?
- Tak, wiem.
- Jak oceniasz obecne stadium rozwoju naszego Związku?
Czy jest w tej chwili silny czy nas rozkładają inne czynniki?
- Czy jest silny? Na pewno jest silny, tylko, że nie wiadomo, czy zdaje sobie z tego sprawę. Ale chyba tak, tylko, że nie bardzo umie tej siły używać.
- Chyba zauważyłeś, że w pewnym momencie stało się coś takiego, jak rozwalanie MKZ-tów i Związku od środka? Był taki moment.
- Tak jest. Takie samo zjawisko obserwowaliśmy, gdy Wałęsa zadeklarował dwa miesiące bez strajków. We wszystkich gazetach zaczęły się rozróby, zresztą Rząd wykorzystał te dwa miesiące idealnie.
- Próbował nas rozłożyć
- Oczywiście. I rozłożył nas w taki sposób, że jeszcze nie przyszłiśmy do tego momentu, jaki był przed listopadem ub.r. i chyba długo jeszcze nie staniemy na mocnych nogach.
- Jak uważasz, czy 1 maja to będzie autentyczna, spontaniczna manifestacja ludzi pracy, czy może 3 maja?
- Wydaje mi się, że teraz to chyba jedno i drugie.
- Czy teraz wybierasz się w Polskę na tzw. "gaszenie pożarów"?
- Ja nie jeździłem na "gaszenie"
- W tym wypadku uznaję zasadę Marksa, że "rację ma klasa robotnicza występująca zbiorowo".

Rozmawiała Maryla Malinowska

FORSA NA WIATR

LIST OTWARTY DO TELEWIZJI POLSKIEJ

Sytuacja na kopalniach w tej chwili wygląda tak, że górnicy pracują w każdą sobotę. Płaci się górnikom dniówki ze 100 % dodatkiem, oprócz tego Ministerstwo Górnictwa daje dla załóg 230 zł. za tonę węgla jako dodatkowa nagroda płatna po pracy górnikowi na rękę. Przeciętnie miesięcznie suma tych pieniędzy wynosi na kopalni do 2 mln. zł.

Górnicy protestują i nie chcą tych pieniędzy, ale Ministerstwo Górnictwa każe płacić, więc górnicy biorą. Ta praca i płaca w wolną sobotę, jak wynika, jest to dobrowolny przymus. Górnicy zdają sobie sprawę z tego, że jeśli na jednej kopalni w skali miesiąca dodatkowych pieniędzy jest około 2 mln. zł., to w całym górnictwie wyniesie to około 150 mln. zł., w skali roku ponad miliard złotych. Rzucenie na rynek takiej dodatkowej sumy pieniędzy spowoduje gwałtowny spadek wartości złotówki, wtedy pogorszy to sytuację materialną ludzi najmniej zarabiających, ponadto część górników używa tych pieniędzy na pijanstwo.

G ó r n i c y z a p y t u j ą

Kto dał Ministerstwu Górnictwa prawo szastania pieniędzmi? Z jakiego źródła te pieniądze pochodzą? Jak wiemy tona węgla wydobyta w wolną sobotę jest bardzo droga i sprzedaż tej tony nie pokryje kosztów produkcji. Dlaczego Rząd nie rozliczy Ministerstwa Górnictwa z tych funduszy? Dlaczego tych pieniędzy nie przeznacza się na podnoszenie płac?

Załogi oświadczają, że przepracują jedną sobotę w m-cu: marcu, kwietniu, maju, wrześniu, październiku, listopadzie i grudniu z przeznaczeniem dla rolników z tym, że Centrala Zbytu Węgla powiadomi i przedstawi załogom kopalń faktury, w jakie rejony rolnicze wysłano węgiel.

Zaznaczamy, że wszelka płaca dodatkowych pieniędzy nie jest uzgodniona ze Związkami "Solidarność". Załoga kopalni "MARCEL" chce mieć na te pytania odpowiedzi.

NSZZ "Solidarność" Komisja Zakładowa
przy KWK "MARCEL"

instrukcja

7

Pokazową lekcję jak można rozumieć istotę Odnowy, jak interpretować, porozumienia sierpniowe daje nam I sekretarz KW PZPR w Katowicach Andrzej Żabiński. Poniżej drukujemy odpis zapisu magnetofonowego ze spotkania sekretarza Żabińskiego z komendantami MO i SB województwa. Stenogram dość wiernie oddaje atmosferę i składnię zdaniową mówcy. Oryginał taśmy magnetofonowej znajduje się w MKZ Katowice.

... "Zdawaliśmy sobie sprawę, że szereg haseł, wysuniętych w postulatach, inspirowanych jest przez wroga ale wróg narzucił nam pole walki, które zmusiło nas do takiego postępowania a nie innego, co narzucił nam pole walki w fabrykach, w klasie robotniczej. Nie byłoby mowy o żadnej przemocy, bo skończyło by się nie wiem czym, można powiedzieć najogólniej ograniczeniem suwerenności Polski"...

... "Kilka postulatów rzuconych przez przeciwnika, do nich należą: związki zawodowe, tzw. samorządne związki zawodowe. Hasło jest wroga, ale klasa robotnicza poparła je powszechnie. Popiera do tej pory. Klasa robotnicza to rozumie jako związki zawodowe. Poparła dlatego, że nie ma do nas zaufania, jeżeli my znowu nie zrobimy jakichś głupstw, że muszą być takie związki niezależne, w tym sensie niezależne, które będą nam dawały po łapach jak będziemy zapominać o celach społecznych naszej polityki, którą żeśmy ciągle proklamowali, bo myśmy ciągle proklamowali cele społeczne a robiliśmy coś wręcz odwrotnego. Wszystkie inwestycje, wszystkie forsowane idiotyczne powiedziałbym samobójcze, różnych gałęzi przemysłu, które dla których nawet surowców nie mamy itd. i dlatego stosunek partii do nowych związków zawodowych nie może być tylko takim jakie ma klasa robotnicza do niego tzn. nie jest to stosunek walki. Uważamy, że jeden i drugi związek zawodowy ma charakter robotniczy. Dla nas podstawową sprawą jest, żeby członkowie partii byli w jednym i w drugim związku, żeby nie dopuścić do sytuacji, które doprowadziłyby, że są związki partyjne, w tym wypadku wąskie małe i związki bezpartyjne tzn. antypartyjne. Nie wstąpimy do "nowych" to ułatwimy robotę, bo byśmy stworzyli korowską organizację. Oczywiście, za tymi całymimi związkami, nowymi stoi KOR, jest to niewątpliwe i te wszystkie inne organizacje zjednoczone zresztą. Sympatyzuje z nim kler. Niewątpliwe, jest to powiedziałbym krok na prawo ale lepiej krok na prawo niż w przepaść. Dlatego teraz o to toczy się bój, żeby te związki zawodowe nie były antypartyjne. Co zamierzamy robić? Po pierwsze należy zaatakować, w sensie politycznym koncepcję terytorialności, którą wygłasza pan Wałęsa lub tam co mu tam podpowiadają. Widać, że ich ... oni nie rozumieją klasy robotniczej jak oni wysuwają terytorialne związki więc my musimy, oni to robią chyba dlatego, że nie mają tyle kadr, a chcą się zainstalować w całej Polsce. My musimy to bardzo mocno atakować, oczywiście przez zadawanie im tysiąca pytań jak to będzie z majątkiem górniczym, a wogóle to będą górnicy razem z fryzjerami, gdzie na świecie są takie związki zawodowe. To jest naprawdę miękki punkt do ataku politycznego, bardzo miękki punkt, musimy atakować. I to po prostu w tej chwili czynimy. Trzeba po prostu uwikłać te MKR-y w ogromną pracę wyjaśniającą, odwrócić sytuację, nie że my chcemy odwet na nich, że myśmy musieli tyle tłumaczyć tylko niech wiedzą, co to znaczy mieć trochę władzy, to też ich trochę ostudzi. Oczywiście, tam gdzie jest tylko możliwe rozmawiać z nimi uczciwie, bo bardzo poważna część tego elementu, który wszedł do tych komisji robotniczych, to autentyczni przywódcy, porządni ludzie, oczywiście też są kanalie, ale nie możemy tak o wszystkich powiedzieć cieszących się zaufaniem i autorytetem i w przyszłości musimy ich zdobywać jako ludzi którzy po prostu stanęli tyle na wysokości zadania, że ich ludzie słuchają. To jest poważna sprawa, tak że nie należy być w stanie wojny z tą kadrą. Po prostu trzeba mieć bardzo, bym powiedział no, no... taką mozaikową wielowarstwową politykę i grę, w tym zakresie".

... "Cel tej walki to oderwanie tych głównych korowców od fabryk a więc rozbić ich na branzowość. Nawet niech to już będą niezależne związki ale całkowicie branzowe, ale branzowe; będzie nam łatwiej bo jednak, a tradycje robotnicze są tu ogromne no ja ... przecież temu kolejarzowi czy górnikowi

powiesz, że będzie z taką modystką przy całym szacunku do tego zawodu, ale modystki też mają swoje inne problemy, więc też będą chciały mieć jakąś organizację. Wam się nie uda, po prostu ... dlaczego bronimy CRZZ-u? dlatego bronimy CRZZ, że po pierwsze tak: cały czas my musimy walczyć z nimi na drodze legalizmu. Jest to nasza żelazna broń: porozumienie legalne, uchwała Rady Państwa o rejestracji, uchwała Rady Państwa o nowych związkach zawodowych. A więc musimy dalej walczyć z nimi na płaszczyźnie, bym powiedział legalizmu i dlatego nic im nie możemy oddać bez walki. Przeciwnik też się musi męczyć, też się musi wykruszać"...

..."Musimy iść na takie starcie a że im teraz rozwiążemy CRZZ i wtedy my będziemy stali z tym pokutnym worem, jak ten Jurand ze Spychowa pod zamkiem, powiedziałbym tego Wałęsy z Gdańska i grzecznie prosili, żeby nas wpuścił do tych związków"...

..."Ale czeka nas ogromna bitwa polityczna a już będziemy w wygodniejszej sytuacji bo w między czasie wróg się demaskuje my mamy coraz to więcej materiałów dowodowych, pokazujemy to społeczeństwu. Jest to szokujące dla niektórych ludzi, niektórzy mówią: jak oni to wogóle mogą w telewizji puścić, no ale chodzi o co. Po pierwsze, żeby ludzie się dowiedzieli, choć nie wspomnimy, że są to nowe związki, jakie to są kanale i do czego dążą, po drugie, żeby wystraszyli się i bardzo dobrze"...

..."Działacze nowych związków zawodowych, którzy dostają aż białej gorączki, że oni nic z KOR-em nie chcą mieć wspólnego, bardzo dobrze. Jak tylko się z nimi spotykamy: odcinamy się co wy nas z tym KOR-em łączycie, odcinają się równocześnie walczą o informację o dostęp do prasy i wywalczą go nie z doświadczeniem, że odcinają się od KOR-u. No to jest linia, nie wiadomo czy się uda przeprowadzić ją w trakcie walki. Ale taka byłaby tu linia polityczna i taktyczne rozegranie tu tej sprawy. Byłoby tu potrzebne oświadczenie, że oni się odcinają co znowu musi spowodować rozłam w tym KOR-e"...

..."Trzeba ich uwikłać w tysiące spraw, ja im współczuję, bo to są kochane, niekiedy młode chopaki, a wdali się w tę wielką politykę /ha ha no ale nie ma innego wyjścia. Muszą wiedzieć co to znaczy smak władzy. Należy im wszędzie udostępniać lokale. Najbardziej luksusowo urządzić jak tylko można. Ja to już ciągle mówię ale jeszcze raz powtórzę w tym gronie: nie znam człowieka, którego by władza nie zdemoralizowała, to tylko kwestia jak szybko i w jakim stopniu /ha ha /. To się już u nich obserwuje. Łatwy dostęp do pieniędzy, taksówkami do Gdańska, telefony, kontakt z sekretarzem KW, wicepremierem, jeżdżą i po prostu zaczynają szastać pieniędzmi, które ... a więc jest to kierunek słuszny. Jak to się, czym to się skończy, no powinno to się skończyć idealnie zjednoczeniem tych wszystkich związków, ale to może potrwać lata, ale pierwszy cel jest, znaczy żeby nie wykosili tam członków partii, drugi cel żeby wykosili korowców a po tym wszystkie inne rzeczy po prostu trzeba pomału rozbić.

No i towarzysze - tak to wygląda z tymi związkami choć jest to po prostu rzecz, która jest bardzo trudna trzeba ją bardzo delikatnie z dużą kulturą polityczną ale konsekwentnie po prostu nagrywać"...

/Przedr. z "Wolnego Związkowca" nr 13/46/
/za "Agencją Solidarność/skrót red

JAK NISZCZONO POLSKĄ KULTURĘ

"Paweł Tuszyński lubi obrazowe porównania: - Ta szkoła, redaktorze, to był edukacyjny diament, który bezmyślnie zagrzebano w popiele. Czy zdoła, jak Feniks, odrodzić się z popiołów?. W roku 1927 rodzi się idea Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych, placówki, w której pod jednym dachem i jednym kierownictwem skoncentrowanych zostało kilka szkół technicznych. Take kumulacja miała liczne pozytywy. Dawała mianowicie możliwość jednolitego kierunku wychowania, odpowiedniego doboru grona nauczycielskiego, wreszcie lepszego wyposażenia pracowni, laboratoriów i warsztatów./.../ Burmistrz

/.../

dał się przekonać, że jeżeli władze wojewódzkie fundują miastu szkołę, to Katowice mogą zdobyć się na gest i zakupić na ten cel parcelę. Obiecał, że sprawę załatwi od ręki. Słowa dotrzymał. Miasto w ciągu miesiąca wykupiło szereg parcel /.../ Ogłoszono natychmiast konkurs na architektoniczny kształt gmachu. /.../ Urząd Wojewódzki w Katowicach zaciągnął pożyczkę krajową w jednym z banków amerykańskich w wysokości 100 mln złotych. Środki te umożliwiły natychmiastowe

podjęcie prac budowlanych. Ówczesne tempo wznoszenia budynków było nieco szybsze od współczesnego, stąd już we wrześniu 1930 r., idea zmaterializowała się. Katowice doczekały się największej szkoły średniej w Rzeczypospolitej i jednej z najznamienitszych na kontynencie. Aby nie być gołosłownym kilka liczb i informacji na temat szkoły. Kubatura gmachu - 172.000 m³, powierzchnia użytkowa 27.000 m². W budynku tym ulokowano blisko 400 klas, sal, pracowni, gabinetów i warsztatów. Ponadto znalazły się tu: sala muzealna, aula na 600 osób, biblioteka oraz dwie sale gimnastyczne. /.../ Wszystkie pracownie wyposażone zostały w najnowocześniejszą aparaturę. /.../ W dniu 30

marca 1931 r., uchwała Sejmu Śląskiego przystawiła oficjalną pieczęć na działalności Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych, niewątpliwym diamencie edukacyjnym. Szkoła była motorem przemysłu i górnictwa górnośląskiego, przede wszystkim jednak odegrała w historii Śląska szczególną rolę, jako bastion polskości. To właśnie fakt istnienia Śl.TZN przyczynił się do spolszczenia całego dozoru technicznego, a szczególnie niższego i średniego, który był w znacznym procencie opanowany przez Niemców. Co to oznaczało, nie trzeba bliżej wyjaśniać /.../ Nieomalże natychmiast po zakończeniu działań wojennych zaczęli zgłaszać się na ul. Krasińskiego uczniowie z okresu przedwojennego. Żagrzebywanie diamentu w popiele zaczęło się 2 lipca 1968 r. Datę łatwo odtworzyć, bo właśnie w tym dniu ówczesna władza zwierzchnia szkoły, tj. Zjednoczenie Hutnictwa Żelaza i Stali, zawarła porozumienie z Politechniką Śląską w sprawie powołania w gmachu Śl.TZN filii gliwickiej uczelni. Jedno z postanowień zobowiązywało Śląskie Zakłady do opuszczenia do dnia 30 sierpnia 1972 r. gmachu przy ul. Krasińskiego 8. W formie rekompensaty miano w tymże terminie wybudować na potrzeby Śl.TZN trzy nowe budynki. Można dyskutować, czy filia Politechniki była akurat najpotrzebniejszą inwestycją dla Katowic. Poza dyskusją jest natomiast, że budowa takiej placówki nie może odbywać się poprzez zniszczenie innej, równie, a może bardziej województwu niezbędnej. Urąga także tzw. zdrowemu rozsądkowi pomysły budowy trzech nowych szkół dla Śl.TZN, zamiast jednego od razu dla uczelni, bez wrywania z korzeniami Zakładów Technicznych. /.../ Ale kalkulacja

ekonomiczna, logika, tradycje Śląskich Zakładów - nie liczyły się, musiały ustąpić ambicjom. Czyim?

Tuszyński: - Edwarda Gierka. Jeszcze jako I Sekretarza KW mościł tu wygodne miejsce dla swoich synów. To dla nich potrzebna była ta filia w Katowicach. To ich interes wygrał z naszymi racjami. Protestowaliśmy długo. Wszyscy. Nauczyciele, absolwenci, uczniowie, ich rodzice, partyjni i bezpartyjni. Powstał taki swoisty front jedności przeciwko postanowieniom porozumienia. Pisaliśmy wszędzie, do wszystkich instancji, które tylko chciały nas wysłuchać. Dowodziliśmy, że lipcowe porozumienie jest bezprawiem, że ucierpią na tym uczniowie, jakość dydaktyki i marka szkoły, która przestanie w zasadzie istnieć. Wzywano mnie potem na różne dywaniki, klarując, że Zakładom nie pomogę, a sobie mogę narobić kłopotów. Wie pan, ja byłem jeszcze wtedy taki naiwny, że wierzyłem w sprawiedliwość i tym podobne rzeczy. Kiedy Gierek został przywódcą, wiarę pochowałem. Zrozumiałem, że teraz definitywnie przegraliśmy.

Gertruda Sarna, nauczycielka fizyki: /.../ Na początku lat siedemdziesiątych przygotowaliśmy się już do budowy drugiej Polski. Pewnie dlatego nie starczyło sił na zbudowanie zastępczych obiektów dla Śl.TZN ale dlaczego płacić za to miały Zakłady - tego nie sposób pojąć, chyba, że przywołać w sukurs modne ostatnio słówko - woluntaryzm..

Tuszyński: - Na początku maja 1972 r. przyjechali przedstawiciele Zjednoczenia, informując, że 1 września nieodwołalnie musimy się z tego budynku wynieść. Zakomunikowali nam przy tym, że jest to decyzja ostateczna i nie podlegająca dyskusji. W dniu 1 września 1972 r. rozpoczął się kolejny etap wdeptywania diamentu w popiół. Zaczęła się eksmisja, eufemistycznie zwana przeprowadzką.

Sarna: - To był straszny widok. Wyrzucane przez okna książki, sprzęt laboratoryjny, wartościowa aparatura. Wszystko sięgnęło bruku. Niektórzy mieli łzy w oczach. I już nie chodzi tylko o straty materialne, chociaż to też sprawa niebagatelna. Dla mnie najtrudniejsze było to, co mam teraz powiedzieć swoim uczniom. Przecież na lekcjach wychowania obywatelskiego sporo mówiłam im o praworządności, uczciwości, gospodarności. A tu nastąpiła brutalna konfrontacja teorii z rzeczywistością. Zlekceważono nas i ..., nie, nie będę używać wielkich słów. Umarły już we mnie.

Anatol Bogacki, wieloletni nauczyciel: -Ta nasza eksmisja przypominała nieco obrazy widziane podczas okupacji. Może przesadzam, ale nie bardzo. Ale najgorsze dopiero miało się zacząć. Bezdomność. Tułaczka. Śl.TZN rozlokowano pod pięcioma adresami.

Tuszyński: Leży przede mną plik makulatury. Mogę tak napisać, mimo, że są to pisma adresowane do bardzo ważnych osób. Ludzie, którym leżało na sercu dobro szkoły, molestowali o litość dla niej sekretarza Grudnia, ministra Lejczaka, wojewodę Kiermaszka. I co? Nić.

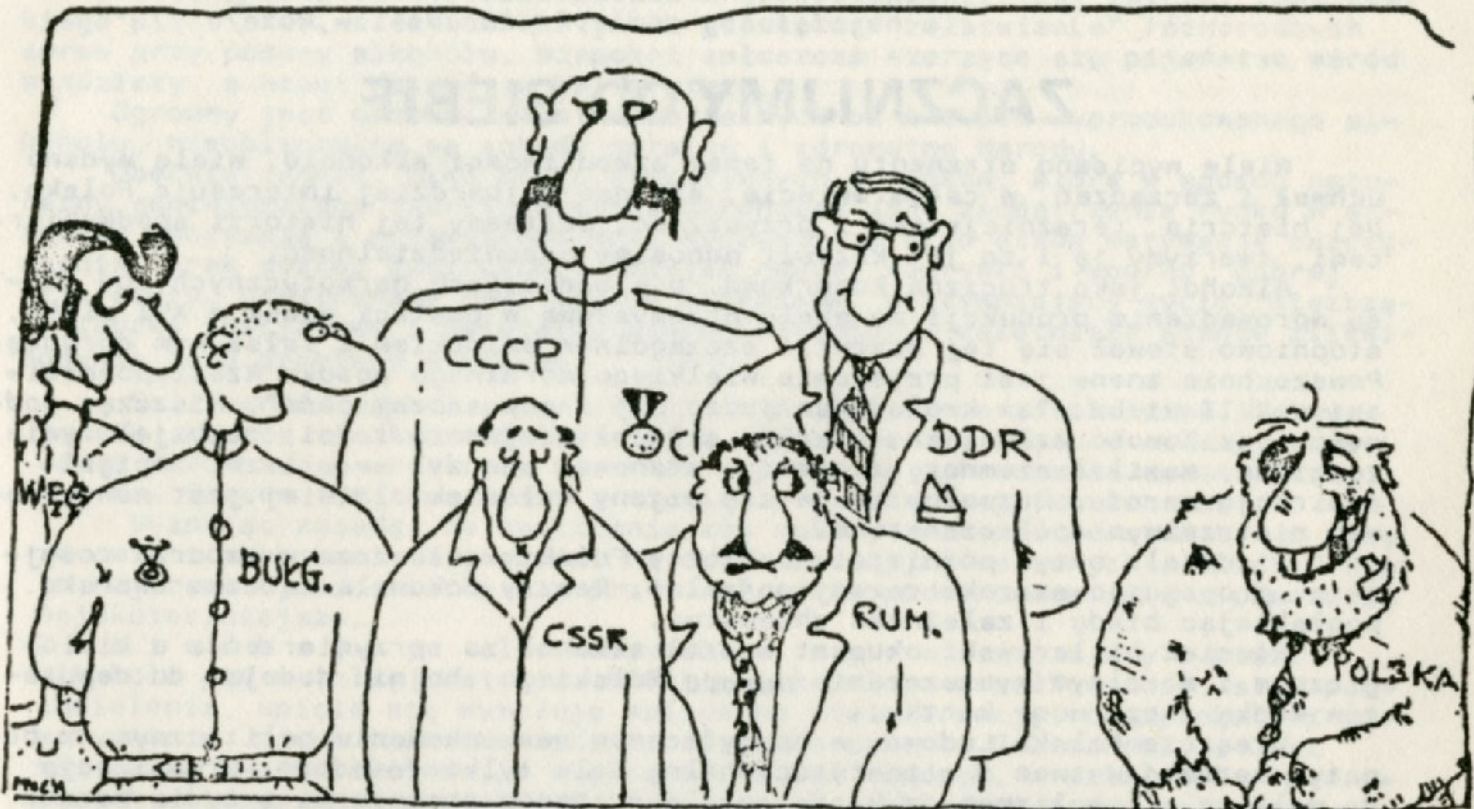
/.../Sierpień 80 reanimował nadzieję, że odnowa nie ominie i Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych. Powstał tu Komitet dla Rewindykacji Gmachu Śl.TZN./Komitet początkowo działał pod firmą ZNP. Ostatnio nastąpiło - w imię wspólnego interesu - połączenie się z "Solidarnością". Jak mówi Gertruda Sarna, na razie nie chcę odwoływać się do środków ostatecznych; ruszyli maszynę korespondencyjną i czekają, co będzie dalej.

Oto fragmenty pisma, jaki Komitet w grudniu ubiegłego roku przesłał na ręce Prezesa NIK, Mieczysława Moczara: "Śl.TZN w Katowicach wołają w imieniu całego społeczeństwa śląskiego wielkim głosem o sprawiedliwość i naprawienie potwornej krzywdy, jaką uczelni wyrządzono. Śl.TZN, największa tego typu uczelnia w Polsce, jedna z największych w Europie, znana i ceniona w kraju i za granicą, została zniszczona, wyrzucona bezprawnie z własnego gmachu, który był wybudowany przez społeczeństwo śląskie i oddany na własność Zakładom. W ten sposób przygotowano wygodne miejsce dla synów Edwarda Gierka, Adama i Jerzego, którzy sobie nasz gmach upatryli na odskocznię do swojej kariery przy Filii Politechniki Śląskiej /.../. Ostatecznie doprowadzono do tego, że ze wspaniałej szkoły pozostał okaleczony kadłub, pozbawiony bazy materialnej i zaplecza naukowego. Przy wyrzucaniu uczelni z gmachu dokonano straszliwych zniszczeń sprzętu, pomocy naukowych i innych urządzeń, które idą w dziesiątki milionów złotych. Dziś, kiedy nadszedł czas ogólnej naprawy zła popełnionego w minionym okresie, uczelnia czeka na próżno, by miejscowe władze kontrolne zajęły się sprawą Śl.TZN, bo przecież z urzędu powinny wkroczyć, gdyż na ich oczach dokonano wielkiego zniszczenia majątku narodowego. Tymczasem miejscowe instancje kontrolne są jak sparaliżowane i w dalszym ciągu uważają, że to jest tabu nietykalne". I jeszcze jeden cytat, tym razem z pisma, którego adresatem jest Przewodniczący Komisji d/s Zagospodarowania Obiektów: "/.../ Oczywiście, zdajemy sobie sprawę, iż zadośćuczynienie naszym uzasadnionym postulatom nie może odbyć się kosztem Politechniki Śląskiej. Co więcej - prosimy, by Śl.TZN mogły pracować w tych budynkach, równoległe z Politechniką. Tak było dawniej. Pracownicy naukowci Politechniki prowadzili częściowo zajęcia w Zakładach i było to rozwiązanie, które wysoko cenili wszyscy zainteresowani". Optujący za przywróceniem Zakładom ich dawnej rangi mają także za sobą wyliczenia statystyków, z których wynika, że inżynierów to mamy nadprodukcję, natomiast coraz gorzej jest w przemyśle z niższym i średnim dozorem; kiedyś, gdy m.in. Zakłady funkcjonowały bez zakłóceń, nie było z tym kłopotów.

Pytanie, czy Śl. TZN odrodzą się z popiołów, jest więc jak najbardziej na czasie. Byłby to najlepszy prezent dla tej zasłużonej placówki z okazji jej 50 urodzin.

Art. A. Małachowskiego z pisma społ.-kult.
"Poglądy" 4/81 /Katowice//za zgodą autora/
Skróty redakcyjne Marek Łoś

/Tytuł pochodzi od redakcji B.I./



/przedr. z NTO/

Zjazd interwentów

W dniach 12-13 marca odbył się w Ustce III Krajowy Zjazd Biur Interwencyjnych MKZ-ów NSZZ "Solidarność" z udziałem delegatów z 35 biur. Powołano Krajowe Biuro Interwencyjne. W dyskusji mówiono z rozżaleniem, że bardzo trudna i ważna dla Związku praca BI spotyka się ze znikomym zainteresowaniem zarówno MKZ-ów, jak i KKP. Delegaci BI informowali się wzajemnie o załatwianych sprawach, metodach działania i posiadanych środkach. Mówiono o wykryciu w Wareszawie wielkiego magazynu żywności poza ewidencją WSS/lecz za wiedzą WSS Ochota/, o wartości ponad 3 mln zł. W Głogowie Spnia. Mieszk. przydzieliła w 1980r. swym członkom 6,7 % wybudowanych przez siebie lokali, pozostawiając resztę władzom administracyjnym i partyjnym. Przedst. Łodzi apelował o wzajemne informowanie się o szczegółach wykrycia podsłuchu w MKZ-ach; okazało się, że były dwa takie przypadki. Mówiono również /przedst. Grudziądz/ o metodach bojkotowania Związku; ignorowaniu przez MO przestępstw zgłaszanych przez MKZ pod pretekstem braku kompetencji, tajemniczym znikaniu akt spraw w kolegiach.

Dla niezbędnej koordynacji działalności interwencyjnej w terenie Zjazd powołał Tymczasowe Biuro Interwencyjne oraz dokonał wyboru jego członków w osobach: K. Wiśniewska/MKZ Gdańsk/, Z. Romaszewski/MKZ Mazowsze/, B. Śliwa/MKZ Kalisz/, Z. Suchłobowicz/MKZ Siemianowice/, L. Biegałki/MKZ Pojezierze/, MARIAN SMALEC - MKZ LUBLIN, M. Gołębiowski/MKR Jastrzębie/, Z. Rak/MKZ Wrocław/, S. Głanowski/MKZ Podbeskidzie/.

/wg inf. z AS nr 7 "Zjazd interwentów" i uchwały Zjazdu BI/

"Cokolwiek powstaje za sprawą wódki jest niskie, nieplodne, niecelowe, nieduchowe historyczne a najczęściej podłe." /Żeromski - „Róża”

ZACZNIJMY OD SIEBIE

Wiele wypisano atramentu na temat szkodliwości alkoholu, wiele wydano uchwał i zarządzeń, w całym świecie, ale nas najbardziej interesuje Polska, Jej historia, teraźniejszość i przyszłość. Jesteśmy tej historii spadkobiercami, tworzymy ją i za jej kształt ponosimy odpowiedzialność.

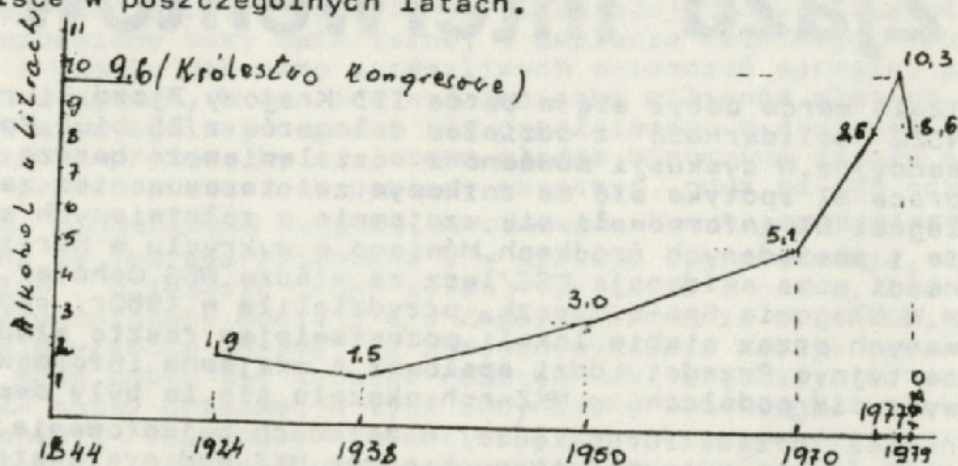
Alkohol jako trucizna komórkowa, o własnościach narkotycznych, od czasu wprowadzenia produkcji na skalę przemysłową w postaci wódek w XVI wieku, stopniowo stawał się tej historii szczególnym świadkiem i fałszywym doradcą. Powszechnie znane jest przysłowie wielkiego moralnego upadku Rzeczypospolitej w XVII wieku: "za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasę". Niszcząc godność i osobowość człowieka, alkohol skłócał wzajemnie ludzi, rozbijał życie rodzinne, nasilał ciemnotę i różnice stanowe, szerzył serwilizm, zabijał aspiracje narodu. Bezwolny staje się pijany człowiek, łatwiej jest manipulować nietrzeźwym społeczeństwem.

Wiedzieli o tym późniejsi rozbiornicy Polski, zwłaszcza w zaborze rosyjskim, propagując szeroko rozwój gorzelni. Reszty dokonała karczmia dworska, pogłębiając biedę i zależność chłopstwa.

Również hitlerowski okupant wybrał alkohol za sprzymierzeńca w biologicznym i moralnym wyniszczeniu Narodu Polskiego, hojnie dodając do deputatów wódkę z czerwoną kartką.

Wreszcie Polska Ludowa, w specyficznym uwarunkowaniu politycznym, z bogatym ustawodawstwem i z instytucjonalną, ale tylko **fasadową**, organizacją do walki z alkoholizmem, z katastrofalnym stanem gospodarki i życia narodu, oraz z Jej pierwszym miejscem w świecie pod względem spożycia stężonego alkoholu na głowę ludności. /Picie stężonego alkoholu, mocnych wódek, charakteryzuje się szybkim osiągnięciem stanu rauszu, podchmienia, upicia się z licznymi tego zjawiska następstwami/.

A oto wykres ilości spożycia pełnoprocentowego alkoholu na głowę ludności w Polsce w poszczególnych latach.



Rok 1844 /Królestwo Kongresowe/ - 9,6 litra, 1924 r. - 1,9 l.

1938 r. - 1,5 l., 1950 r. - 3,0 l., 1970 r. - 5,1 l., 1977 r. - 8,6 l.,

1979 r. 10,3 l., 1980 r. około 8,6 l.

Plagą i wstydem Polski jest tzw. u l i c z n e p i c i e alkoholu polegające na szybkim upijaniu się, za pomocą wódek i tanich, wzmacnianych u nas alkoholem win, przy bardzo słabym albo żadnym jedzeniu, prowadzące do upokarzających obrazów zataczającego się, bełkocącego i awanturującego się człowieka. Ile stąd wypadków, tragedii rodzinnych, demoralizacji, rozmaitych chorób. Ile wreszcie /poruszanego na łamach biuletynu w Apelu Pracowników Służby Zdrowia do Sejmu PRL/ nieodpowiedzialnego rodzicielstwa, niedorożwiniętych dzieci?

Zakorzenioną ostoją alkoholizmu w społeczeństwie jest zwyczaj towarzyskiego picia przy wszelkich okazjach, popularne "załatwianie" różnorodnych spraw przy pomocy alkoholu. Niepokoi zwłaszcza szerzące się pijaństwo wśród młodzieży, a nawet dzieci, w harcerstwie.

Ogromny jest procent strat materialnych od butelek wyprodukowanego alkoholu, nieobliczalne są szkody moralne i zdrowotne Narodu.

Obecnie jednak, mimo braku obiektywnych warunków, które w sposób naturalny zmniejszałyby zainteresowanie alkoholem /złe zaopatrzenie rynku w artykuły spożywcze i przemysłowe oraz wpływającą stąd słaba motywacja oszczędzania, brak dobrej gastronomii, miejsc dobrej rozrywki i sportu, dobrej literatury, utrzymywany cały system przepisów, usztywniający życie, niszczący ludzką inicjatywę i naturalny żywioł rozwoju/ - zaistniała szansa zlikwidowania tego problemu w Polsce.

Solidarność zawarła w swoim statucie zwalczanie alkoholizmu. Odbывают się robocze spotkania Solidarności, Episkopatu i Rządu w celu wypracowania prawdziwych, realnych warunków i programu zahamowania demoralizacji narodu. Pracom tym towarzyszy zrozumienie i akceptacja społeczna.

Wyznając zasadę, że zwalczanie zła należy zaczynać od siebie - w imię zdrowia i zachowania tożsamości Narodu - zacznijmy od samych siebie. Droga to najtrudniejsza, niechętnie przez człowieka podejmowana, ale z pewnością najskuteczniejsza.

Z a n i e c h a j m y albo maksymalnie o g r a n i c z m y picie alkoholu pod wszelką postacią. Niech poalkoholowa wesołkowatość, stan podchmienia upicie się wywołują solidarną nietolerancję, dezaprobatę i zawstydzenie, niech uznawane będą za niegodne członka Solidarności. Jest nas około 8-miu milionów, w większości ludzi młodych, w sile wieku pracujących, liczących się w swoich środowiskach, zakładach pracy w towarzystwach, w swoich rodzinach. Niech dołączy Solidarność Wiejska, Niezależne Zrzeszenie Studentów, niech w nowym Harcerstwie obowiązuje zapomniane prawo "Harcerz nie pali tytoniu i nie pije napojów alkoholowych".

Istnieje więc ogromna szansa, że w myśl przysłowia: verba docent, exempla trahunt /słowa uczą, przykłady pociągają/, dobry przykład całej Solidarności - olbrzymiego potencjału ludzi dobrej woli i świadomych doniosłości problemu - spowoduje wymierne dobroczynne następstwa.

Będzie to najlepsza i opłacalna inwestycja w dzieło odrodzenia Polski jeszcze jeden sprawdzian społecznej solidarności, tym trudniejszy, że wymagający wytrwałości i charakteru. Trzeba się bardzo starać, aby wynik tego egzaminu był pomyślny w przeciwnym razie, stopniowo wszystko może się zacząć - od nowa.

Zatem zacznijmy - od dziś.

Iwonicz, dn. 7 marca 1981 r.

Leon Kowalczyk

NAGRODA DLA WAŁĘSY



L. Wałęsa został tegorocznym laureatem Nagrody Pokojowej "Leat Leva" ufundowanej przez szwedzkich związkowców zrzeszonych w LO/Federacja Szwedzkich Związków Zawodowych/ Nagroda przyznawana jest za wybitne osiągnięcia na rzecz pokoju, rozbrojenia, poszanowania praw człowieka

Lech Wałęsa obiecał, że odbierze nagrodę osobiście w Szwecji.



Kto nas karmi?

Porównanie produkcji rolnej w Polsce - w gospodarstwach indywidualnych i gospodarstwach kontrolowanych przez państwo /PGR-y, spółdzielnie produkcyjne, kółka rolnicze/ w 1974 r.

	PGR-y spółdzielnie produkcyjne kółka rolnicze	Gospodarstwa indywidualne
Zbiory 4 zbóż w procentach /%/ Stosunek zbiorów	15,7 %	84,3 %
Zbiory ziemniaków w procentach Stosunek zbiorów	9,2 %	90,8 %
Zbiory buraków cukrowych w % Stosunek zbiorów	20,1 %	79,2 %
Bydło w procentach w tym krowy w %	20,8 % 11,4 %	79,2 % 88,6 %
produkcja mleka w %	13,3 %	86,7 %
Zbiory warzyw gruntowych w tys. ton /w tym z działek pracowników/ Stosunek produkcji /z działkami pracowni- ków/ Stosunek produkcji /bez działek pracowni- ków/	182,2 71,7	3315,9 -
Zbiory owoców z drzew w tysiącach ton Stosunek produkcji	47,9	780,9
Zbiory owoców jagodowych w tysiącach ton Stosunek produkcji	2,5	195,2
Produkcja miodu w tysiącach ton	0,0	6,2
Drób na 100 hektarów użytków rolnych /w PGR-ach, sp.prod. łącznie z działkami pracowników/ Produkcja wełny na 100 ha użytków rolnych w kg	185 58,0	757 44,5
Konie na 100 ha użytków rolnych /PGR S.P.	1,5 1,6	14,6
Krowy na 100 hektarów użytków rolnych /PGR-y S.P.	20,2 19,9	35,8
Trzoda chłевна na 100 ha gruntów ornych /nie podano, czy łącznie z działkami pracowników PGR S.P.	100,2 150,6	149,9
Nakłady		
1. Ziemia Powierzchnia użytków rolnych w % Stosunek	19,8 %	80,2 %
Powierzchnia gruntów ornyc w % Stosunek	23,2 %	76,8 %
2. Pracownicy zatrudnieni Stosunek zatrudnienia	916 tysięcy	4.282.000
3. Kapitał i nakłady inwestycyjne Ilość traktorów w % ogółu traktorów Stosunek traktorów	57,8 %	42,2 %
Nakłady inwestycyjne w milionach zł w cenach bieżących Stosunek nakładów inwestycyj- nych	37.870	29.377
Nakłady inwestycyjne na 1 ha użytków rolnych	PGR-y 7320 zł. Sp.prod. 12.428 zł.	1.901 zł.

Stosunek nakładów inwestycyj-
nych:

PGR:gospodarstwa indywidualne 4:1

Stosunek nakładów inwestycyj-
nych:

spółdz.produkc.gospodarstwa
indywid. 6,5:1

Sposób użytkowania ziemi:

użytki rolne	19,8 %	80,2
grunty orne	18,7 %	81,3
	lub	76,8
sady	9,3 %	90,7
łąki	22,1 %	77,9
pastwiska	27,7 %	72,3
lasy	82,2 %	17,8

Źródło: Rocznik statystyczny 1975, dane z różnych miejsc.

Zużycie nawozów sztucznych w kilogramach
na 1 hektar użytków rolnych
w r. 1978/1979

307,6 kg 150,3 kg

Źródło: Rocznik statystyczny 1980, strona 261.

Posłużono się zasadniczo danymi z 1974 r., gdyż w danych z lat późniejszych ukrywano produkcję, a dokładniej, nie wyodrębniano produkcji z działek pracowniczych, pracujących w instytucjach rolniczych kontrolowanych przez państwo /oficjalna nazwa: działek pracowników gospodarki społecznej w rolnictwie/. Jak wynika natomiast z danych ukazanych jeszcze z 1974 roku, ta produkcja stanowiła niemały wkład do produkcji rolnej gospodarstwa kontrolowanej przez państwo.

Proszę też zwrócić uwagę na to, że złotówka wydana przez gospodarstwo indywidualne jest "nierówna" złotówce wydanej np. przez gospodarstwo państwowe gdyż ceny zakupu maszyny czy narzędzi rolniczych są wyższe dla gospodarstw indywidualnych, a niższe dla gospodarstw znajdujących się pod kontrolą państwa.

Wnioski:

Co widzimy z tych danych? Wyniki, nawet oficjalne, państwowe, mówią same za siebie.

Rolnictwo znajdujące się pod kontrolą państwa /PGR-y, spółdzielnie produkcyjne, kółka rolnicze/ korzystają z wielokrotnie wyższych możliwości finansowych, inwestycyjnych, kapitałowych, niż gospodarstwa indywidualne; natomiast pracują prawie w każdej dziedzinie produkcji dużo gorzej niż gospodarstwa indywidualne.

Łukasz Czuma, dr habilitowany,
niezatwierdzony przez Ministerstwo
Szkolnictwa Wyższego, Nauki i Techniki
od 1972 r.

*Tyran
miesiąca*

JEST JESZCZE

NARÓD

POLITYKA 7.III.1981r.

PIEŚŃ

Módlmy się do siebie
 Jeżeli nie można inaczej
 Módlmy się do siebie
 O słowa takie jak: chleb, woda, sól
 Aby znaczyły: chleb, woda, sól
 Módlmy się do siebie
 O powrót do zapomnianego polskiego języka
 Módlmy się do siebie
 W narzeczu jakie jeszcze ocalało
 Módlmy się do siebie o prawdę,
 O jedną iskierkę jaka się jeszcze tli
 W tym wielkim zbiorniku prawd sezonowych świeżych
 O to, aby nas wysłuchano do końca

aby starano się nas zrozumieć
 aby nas nie zabijano - słowami do wszystkiego
 - hasłami do krwi

aby nas nie naprawiano
 aby nie przepaszano
 aby nie rehabilitowano

abyśmy słuchali innych uważnie, z największym wysiłkiem
 abyśmy mogli zrozumieć swój błąd, ale nie w takt historii
 abyśmy pracowali, ale bez oszustwa,
 bez werbli w gazetach

Módlmy się

Wstań Polsko

Wstań z donosów i anonimów, wykrętów i morza kłamstw

Przebudź się - wstań

Wstań - tak jak wstaje słońce

Obudź się wreszcie z naszych marzeń i westchnień
 z naszych modlitw i przemówień
 z naszych kawiarni i fabryk

Obudź się - kraju mój

Niech będzie tak jak śpiewał o Polsce Ludowej
 - poeta Polak tułacz

Niech prawda znaczy prawda

A sprawiedliwość - sprawiedliwość.

Wstań Polsko

Wstań z donosów i anonimów
 wykrętów i morza kłamstw
 nagonek i wrzawy

Przebudź się

Wstań - tak jak wstaje słońce

Obudź się wreszcie z naszych marzeń i westchnień
 z naszych modlitw i przemówień
 z naszych kawiarni i fabryk

Obudź się - kraju mój.

Leszek A. Moczulski